Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok X Wilno, dnia 10 października 1936 r. Nr. 19

# Wiadomości Archidiecezjalne Wileńskie

DWUTYGODNIK KAPŁAŃSKI

Prenumerata:
Rocznie . . 12 zł.
Półrocznie . 6 zł.
Nr. pojed. . 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji:
Kurja Metrop., Wilno, M. Magdaleny 4
Konto P. K. O. Nr. 80.833.

Ogłoszenia:
Cała strona 40 zł.
1/2 strony . 20 zł.
1/4 strony . 10 zł.
1/8 strony . 5 zł.

Sanctifica eos in veritate. *Joan. 17, 17.*

## TREŚĆ ZESZYTU.

Rok X Wilno, dnia 10 października 1936 r. Nr. 19

# Wiadomości Archidiecezjalne Wileńskie

DWUTYGODNIK KAPŁAŃSKI

Prenumerata:
Rocznie . . 12 zł.
Półrocznie . 6 zł.
Nr. pojed. . 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji:
Kurja Metrop., Wilno, M. Magdaleny 4
Konto P. K. O. Nr. 80.833.

Ogłoszenia:
Cała strona 40 zł.
1/2 strony . 20 zł.
1/4 strony . 10 zł.
1/8 strony . 5 zł.

Sanctifica eos in veritate. *Joan. 17, 17.*

## DZIAŁ URZĘDOWY.

### ZARZĄDZENIA STOLICY APOSTOLSKIEJ.

### Odezwa księdza arcybiskupa Constantiniego na Dzień Misyjny 18 października 1936 roku.

Św. Ignacy Antiocheński już w najpierwszych czasach chrześcijaństwa mówi, że Kościół Rzymski posiadał Królewskość miłości. To wypowiedzenie określa miłosierdzie dla misyj, które zawsze istniało w Kościele, a które spotęgowało się w sposób przedziwny w ostatnich czasach, kiedy cały świat katolicki nowym zapałał ogniem miłości dla misyj.

W maju tego roku rozdzieliliśmy misjom 41 miljonów lirów z Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary, 6 miljonów z P. D. św. Piotra Apostoła dla duchowieństwa rodzimego. Rozdano także 12 miljonów lirów zebranych w Dziele św. Dziecięctwa.

Piękne te liczby wskazują, z jak głębokiem zrozumieniem wierni się odnoszą do zagadnienia misyjnego oraz z jak niesłychaną hojnością starają się je rozwiązać. Na tak wysoką kwotę złożył się w znacznej mierze grosz wdowi, grosz ubogich, który w oczach Boga szczególniejsze znajduje upodobanie.

A skoro weźmie się pod uwagę, że żyjemy w czasie kryzysu ekonomicznego, który daje się odczuwać na całym świecie, przytoczone liczby nabierają jeszcze większego znaczenia; w 1930 roku bowiem Rada Wyższa Rozkrzewiania Wiary mogła przekazać misjom 67 miljonów lirów...

Te czasy powrócą, albowiem kryzys skończy się, a zawsze w Kościele świętym kwitnąć będzie miłość królewska, to jest miłosierdzie, mocą którego wierni Kościół wspierają w coraz to więcej rozrastającem się dziele misyjnem.

Z wielką radością zwracam się do wszystkich wiernych, do wszystkich wspaniałomyślnych przyjaciół Misyj, aby im gorąco podziękować w imieniu naszych podziwu godnych Misjonarzy, którzy bez wytchnienia walczą w pierwszych szeregach o wiarę św.

W roku ubiegłym zyskali oni dla Boga pół miljona dusz z pomiędzy niewiernych. Spoglądamy na nich z miłością i podziwem; ale i oni patrzą na nas, licząc na naszą solidarność i spodziewając się naszego miłosierdzia i naszej względem ich wierności. Wzmagają się potrzeby, albowiem misje pomnażają się każdego roku; lecz ufamy, że miłosierdzie także się wzmoże.

## Obrazek misyjny.

Pewien Biskup—koadjutor krain polarnych — pisał niedawno do Propagandy o zdarzeniu, jakie przeżył jego Biskup-ordynarjusz. W roku ubiegłym nieustraszony Biskup-misjonarz, liczący 74 lata, znajdował się w niebezpieczeństwie śmierci podczas podróży misyjnej, jaką odbywał w towarzystwie misjonarza. Płynęli małą łódką na rwącej rzece w najdalej wysuniętym, północnym zakątku Wikarjatu. Silny prąd rzeki porwał łódkę. Potężna gałąź drzewa płynąca z prądem wody zmiotła misjonarza wraz z całym bagażem (ołtarz przenośny, ubrania, żywność). Po niesłychanych wysiłkach wylądował sędziwy Biskup, lecz nie odnalazł ciała swego towarzysza, którego woda zabrała. Biskup znalazł się na tem tragicznym miejscu sam jeden, wyczerpany i bez żadnej pomocy, przeszło 40 klm. oddalony od jakiegokolwiek osiedla ludzkiego. Bacząc, czy ciało towarzysza nie pokaże się, spokojnie oczekiwał śmierci albo też pomocy Opatrzności Bożej. Po dwu dniach przechodził tamtędy zupełnie przypadkowo poszukiwacz złota, który nieszczęśliwego Biskupa zabrał z sobą.

Opatrzność Boża z miłością czuwa nad Misjami, które stale znajdują się wśród niebezpieczeństw i są w wielkich kłopotach. I my czuwajmy nad niemi! Módlmy się o rozszerzenie Królestwa Bożego: „Przyjdź Królestwo Twoje!“ Prośmy „Pana żniwa, aby wysłał robotników na żniwa swoje“. A miłość i miłosierdzie nasze niech dostarczają misjonarzom środków potrzebnych do życia i pracy apostolskiej.

## Jak organizować pomoc misyjną?

Aby wzmóc i wzmocnić nasze miłosierdzie i miłość należy na szeroką skalę organizować pomiędzy wiernymi krucjatę misyjną. Tajemnica powodzenia tkwi w silnej i umiejętnej organizacji.

Do naszych drogich współpracowników, do dyrektorów krajowych Misyjnego Związku Duchowieństwa i Dzieł Papieskich zwracamy się z usilną prośbą, aby nie szczędząc wysiłku dążyli do coraz to doskonalszej organizacji misyjnej.

Niechaj wszyscy kapłani zapiszą się w szeregi Misyjnego Związku dla Duchowieństwa. Związek ten jest jakby żywą krwią, która małemi żyłkami dochodzi do wszystkich parafij. W roku ubiegłym katolicy pewnej narodowości umieli pomimo szczególnie wielkich trudności podwyższyć swój datek misyjny.

Niechaj wszyscy wierni zapisują się do Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary.

Niechaj tak kapłani jak i seminarzyści mają zawsze na sercu sprawę Papieskiego Dzieła św. Piotra Apostoła dla Duchowieństwa rodzimego; niech zaznajamiają wszystkich z tem Dziełem i starają się o pomoc dla niego, aby umożliwić kształcenie młodych aspirantów do kapłaństwa, którzy tłumnie proszą o przyjęcie do seminarjów rodzimych. W ten sposób przygotuje się nadejście Królestwa Chrystusowego w krajach niewiernych.

W maju b. r. pewien kapłan hiszpański ufundował bursę na rzecz seminarzysty rodzimego, przyczem rzekł do dyrektora krajowego: „Nie mam już więcej pieniędzy". Lecz zaraz potem, jakoby sobie przypominając, że może jeszcze coś dać, wyjął z kieszonki złoty zegarek z łańcuszkiem dodając: „Jadąc do Rzymu, niechaj Ksiądz wręczy go Ojcu św. dla Duchowieństwa rodzimego".

Miałem szczęście wręczyć Ojcu św. ten złoty zegarek, który miał wiele wyższą wartość moralną niż metal sam. Ojciec św., który tak bardzo kocha misje i popiera dzieła misyjne, należycie ocenił piękny gest miłosierdzia i zobowiązał mnie, abym w jego imieniu podziękował pokornemu kapłanowi.

Każdy z nas, nawet w tych ciężkich czasach, może zawsze znaleźć sposoby i środki, któremi jeszcze więcej rozjaśni i rozpali królewską miłość Świętego Kościoła dla misyj.

### Niedziela misyjna.

Ze wzmożoną gorliwością przygotujmy się, aby godnie obchodzić Dzień Misyjny w miesiącu październiku. Celem tego dnia jest ożywienie i wzmocnienie oraz dalszy rozwój Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary. Niedziela misyjna powinna być prawdziwym przeglądem światowym naszej współpracy z misjami, a polega ona 1) na modlitwie za misje, 2) na bezustannej propagandzie idei misyjnej i 3) zbieraniu funduszów, umożliwiających życie i pracę oraz rozwój naszych misyj, które w liczbie pięciuset są porozrzucane po dalekich krajach pogańskich.

Oby skarga Chrystusa znalazła odgłos w naszych sercach: „Mam jeszcze inne owieczki, które nie są z tej owczarni; i one, trzeba abym przyprowadził do siebie, aby się stała jedna owczarnia i jeden Pasterz".

## ZARZĄDZENIE ORDYNARJATU ARCYBISKUPIEGO.

### W sprawie uprawnienia dzieci nieślubnych.

SĄD ARCYBISKUPI WILEŃSKI
Wilno, dn. 8. VI. 1936 r.
Nr. S. M. 1448.

*Do Pana Prezesa Sądu Okręgowego w Wilnie.*

Zdarza się nieraz, że rodzice dzieci nieślubnych, zapisanych w księgach chrzestnych archidiecezji Wileńskiej tylko na nazwisko matki, przy zawarciu później małżeństwa na terenie byłego Kongresowego Królestwa Polskiego uprawniają swe dzieci jedynie przez adnotację albo w akcie ślubnym, że „dziecko, zrodzone we wspólnym pożyciu przedślubnem, a zapisane w księgach kościoła wileńskiego, uznają za swoje i uprawniają stosownie do art. 291 Kodeksu Cywilnego Królestwa Polskiego", albo też — przez oświadczenie wobec notarjusza, że uznają dziecko za swoje.

Następnie rodzice zwracają się do właściwego proboszcza wileńskiego z prośbą o uczynienie wspomnianych adnotacyj ślubnych lub repertorjum notarjusza o uprawnieniu dziecka w księdze chrzestnej metryki, — o zapisanie dziecka na nazwisko ojca ślubnego. Czy taka prośba powinna być uwzględniona w archidiecezji wileńskiej, gdzie uprawnienie może być dokonane na podstawie orzeczeń Sądu Okręgowego?

Sąd Arcybiskupi uprzejmie prosi Pana Prezesa o udzielenie informacji.

Oficjał Sądu (—) *L. Chalecki.* w/z Notarjusza (—) *Ed. Chmielewski.*

PREZES SĄDU OKRĘGOWEGO
w Wilnie

Dn. 23. VI. 1936 r. Nr. Prez. 5844.

*Do Sądu Arcybiskupiego Wileńskiego*
*w/m. ul. Magdaleny 4.*

W odpowiedzi na pismo z dnia 8-go czerwca r. b. N. S. M. 1448 mam zaszczyt zakomunikować, co następuje, —

Kwestja, poruszona w piśmie Sądu Arcybiskupiego Wileńskiego, a mianowicie: czy w wypadku urodzenia nieślubnego dziecka na ziemiach wschodnich, gdy ślub rodziców tego dziecka potem nastąpił w Kongresówce, można w księdze chrzestnej zapisać dziecko na nazwisko ślubnego ojca na podstawie adnotacji na ślubnej metryce jego rodziców względnie na podstawie ich oświadczenia wobec notarjusza, że dziecko to uznają za dziecko swoje, zależną jest od rozstrzygnięcia pytania: jakie prawo jest właściwe przy uprawnieniu dzieci nieślubnych w wypadku, gdy zbiegają się przepisy różnych dzielnic.

Odpowiedzi na to pytanie należy szukać jedynie w Ustawie z dnia 2 sierpnia 1926 r. o prawie właściwem dla stosunków prywatnych wewnętrznych (prawo prywatne międzydzielnicowe) D. U. Nr. 101, poz. 580.

Art. 22 powołanej ustawy brzmi dosłownie: „Uprawnienie dziecka nieślubnego podlega prawu ojca z czasu uprawnienia, a jeżeli ojciec wówczas już nie żył, prawu z czasu jego śmierci".

Według art. $1^1$—3 powołanej ustawy prawem ojca w dziedzinie stosunków familijnych jest prawo tej dzielnicy, w której ojciec nieślubnego dziecka ma miejsce zamieszkania przynajmniej w ciągu roku przed uprawnieniem nieślubnego dziecka, przyczem miejscem zamieszkania według ustawy jest miejsce gdzie obywatel mieszka z zamiarem stałego pobytu.

Zgodnie z art. 7 ustawy, forma czynności prawnej podlega prawu, które właściwe jest dla samej czynności, lecz wystarczy zastosowanie się do prawa, obowiązującego w miejscu sporządzenia czynności, jeżeli to miejsce nie jest wątpliwe.

Na tle powyższych przepisów należy przyjść do wniosku, że na ziemiach wschodnich przepis art. 291 K. C. należy stosować we wszystkich wypadkach, gdy będzie stwierdzone, że ojciec nieślubnego dziecka bezpośrednio przed uprawnieniem jego w sposób przewidziany w tym artykule miał w Kongresówce stałe miejsce zamieszkania w ciągu rocznego okresu czasu i w tych wypadkach należy odpowiednie adnotacje o uprawnieniu w księdze chrzestnej dokonywać na podstawie adnotacji w ślubnej metryce względnie na podstawie aktu oświadczenia przed notarjuszem o uprawnieniu bez potrzeby wyjednywania sądowego postanowienia, które zgodnie z art. 144 — T. X. cz. I Zw. Pr. wymagane jest przy uprawnieniu nieślubnych dzieci na tych obszarach gdzie obowiązuje t. X. cz. I. Zw. Pr.

w/z Prezesa Sądu *(—) A. Borejko.*

**Podając powyższe do wiadomości Wielebnych Księży Proboszczów, Sąd Arcybiskupi wyjaśnia, że nie wolno czynić adnotacji o uprawnieniu bez każdorazowego specjalnego zlecenia tut. Sądu Arcybiskupiego. Gdy zainteresowane osoby wymienione**

wyżej oświadczenia lub metryki ślubne, zawierające uprawnienia dzieci nieślubnych, nadsyłają bezpośrednio do parafji, Ksiądz Proboszcz winien je skierować do Sądu Arcybiskupiego.

*(—) Ks. Chalecki*
Oficjał Sądu Arcybiskupiego Wileńskiego.

Wilno, 24. IX. 1936 r. Nr. 1593-Sm.

## ZARZĄDZENIA PRAWNO - PAŃSTWOWE.

### DECYZJA

(Dz. Urz. Min. Spr. Wewn. 1936 r. N. 24, str. 436).

Na podstawie art. 1 ust. (1) dekretu z dnia 2 października 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 72, poz. 455) i § 2 rozporządzenia z dnia 15 listopada 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 86, poz. 534) udzielam Katolickiemu Stowarzeniu Mężów (Warszawa, ul. Senatorska 31 m. 15) pozwolenia na ustanowienie i używanie: I. Odznaki związkowej w kształcie stylizowanego orła, na tle którego widnieje stylizowany krzyż; odznaka posiada inicjały: „K. S. M.“.

Odznaka może być używana:

a) jako odznaka Stowarzyszenia na szyldach, pieczęciach i legitymacjach;
b) na pieczęciach z nazwą stowarzyszenia w otoku;
c) na chorągwiach;
d) jako odznaka członkowska do noszenia w klapie.

Pieczęcie z odznaką mogą być używane zgodnie ze statutem stowarzyszenia.

Za odznaki członkowskie Zarząd pobierać może od członków jednolitą opłatę tytułem zwrotu kosztów nie więcej jednak niż 75 gr.

Wydawanie odznaki Stowarzyszenia osobom, nie będącym jego członkami, jest zakazane.

II. Chorągwi, której prawa strona posiada kolor różowy z pięcioma paskami złotemi; w środku odznaka związkowa; u góry napis „Katolickie Stowarzyszenie Mężów“; u dołu nazwa parafji. Lewa strona koloru białego, na której widnieje krzyż z gorejącem sercem, okolonem koroną cierniową; u góry napis: „Przyjdź Królestwo Twoje“. — Chorągiew jest zakończona złotemi frendzlami.

Chorągwie mogą być używane przy zbiorowych wystąpieniach Zarządu i jego członków.

Decyzja niniejsza, jako pozostawiona całkowicie swobodnej ocenie władzy, nie wymaga uzasadnienia zgodnie z art. 75 ust. 3 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22. III. 1928 roku o postępowaniu administracyjnem (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 341).

Decyzja ta jest ostateczna w administracyjnym toku instancji.

*(Warszawa, dn. 20 sierpnia 1936 r. Nr. AP. 3-93).*

Za Ministra
*(—) H. Kawecki*
Podsekretarz Stanu.

# DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

## KAZANIE, WYGŁOSZONE PRZEZ KS. PRAŁ. KAROLA LUBIAŃCA w kaplicy Ostrobramskiej dnia 8. IX. 1936 roku.

*Mnie życie jest Chrystus, a umrzeć zysk.*
Słowa św. Pawła Apostoła, wyjęte z 1-go listu pasterskiego J. E. Ks. Arcybiskupa naszego w dniu objęcia rządów w naszej archidiecezji.

Dziesięć lat temu Wilno nasze i cała Wileńszczyzna wielką obchodziły uroczystość.

Po usunięciu się ze stolicy Wileńskiej biskupa ś. p. Jerzego Matulewicza, po śmierci przedwczesnej świeżo mianowanego przez Stolicę Apostolską Arcybiskupa Jana Cieplaka diecezja wileńska czas jakiś była osierocona. Wreszcie mocą woli Ojca św. 8-go września 1926 roku zjeżdża do Wilna J. E. Ksiądz Romuald Jałbrzykowski jako już Arcybiskup i Metropolita Wileński.

Wnet wszystko w Wilnie stanęło na nogi, wszystko się zakrzątnęło, by godnie powitać przybywającego swojego Arcypasterza. Katedra Wileńska w tym dniu odświętnie przybrana, miasto całe starannie udekorowane, jezdnie, balkony, wreszcie okna nawet domów, którędy miał Arcypasterz z dworca kolejowego przejeżdżać, ludnością miejską i wiejską przepełnione. Zaledwie pociąg z Dostojną Osobą Arcypasterza stanął na dworcu, ozwały się wszystkie dzwony w kościołach wileńskich, radosną obwieściły one miastu nowinę, a ludność tem zelektryzowana, podając z ust do ust sobie nawzajem: „Arcypasterz nasz przybywa“, olbrzymiemi falami z najdalszych dzielnic miasta czem prędzej płynęła na spotkanie; z okien, z balkonów do stóp Arcypasterza sypały się kwiaty; pod Jego stopy, kroczył bowiem pieszo, padały zewsząd najbarwniejsze bukiety, a serca rozradowane w uniesieniu usty niemilknącemi wołały: Arcypasterz nasz niech żyje, niech żyje!

I tak przy wielkiem wzruszeniu wiernych, przy potężnem biciu dzwonów ze wszystkich wież kościelnych wstąpił Arcypasterz w progi prastarej, bo jeszcze Jagiellońskiej, katedry i zasiadł tu na tronie, a z chwilą przeczytania z ambony bulli papieskiej objął w Swe Arcypasterskie dozgonne władanie Archidiecezję naszą wileńską. Słowa Chrystusowe, wyrzeczone niegdyś na górze Oliwnej do Księcia Apostołów, w tym momencie zdały się powtórzyć: „Paś baranki Moje, paś owce Moje“.

Odtąd z zrządzenia Bożego mocą woli Ojca św. papieża Piusa XI-go Ksiądz Metropolita Romuald Jałbrzykowski naszym stał się Pasterzem, naszym Ojcem, naszym Wodzem, my — Jego dziećmi, Jego owce, Jego słudzy, Jego rycerze.

I dziś oto minęło od onej chwili dziesięć lat. Pomny Arcypasterz na zapewnienie Maryi Panny: „Kto Mię znajdzie, znajdzie żywot i wyczerpnie zbawienie od Pana", w Swojem wielkiem a trudnem zadaniu Ją obiera za Panią i Orędowniczkę Swoją: w dniu Jej uroczystości odbywa ingres Swój arcypasterski, zaraz, bo w następnym roku, za zezwoleniem Stolicy Apostolskiej dokonywa koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej i dziś 10-ciu letnią rocznicę rządów Arcybiskupich mamy szczęście obchodzić u stóp i pod okiem miłościwem tejże Maryi Ostrobramskiej, Królowej Korony Polskiej. Ufny przeto Arcypasterz w Jej wszechpotężną opiekę, śmiało ujawnia Swe zdumiewające zamierzenia; w liście Swym pasterskim w te się odzywa do Swych diecezjan mocne słowa: „dałby Bóg, aby i to przybycie moje do archidiecezji Wileńskiej i cała dalsza praca w posługiwaniu apostolskiem przyczyniać się mogły stale do dobra naszego duchowego, do wyleczenia ze wszelkich dolegliwości dusz naszych, abyśmy uświęceni i zawsze ożywieni umiłowaniem Chrystusa, życiem swem stwierdzili tę zasadę Pawłową: „Mnie żyć, a dodałbym działać, jest Chrystus, a umrzeć zysk..." i aby tak było, siebie, całą archidiecezję wileńską i Was wszystkich, bez wyjątku, ukochani Diecezjanie, oddaję dziś pod opiekę Matki Boskiej Ostrobramskiej, Królowej Niebios, która Swem życiem stwierdzała tę prawdę: „Chrystus żyje, Chrystus Króluje, Chrystus rozkazuje".

Tak był przemówił Arcypasterz w liście Swym pasterskim po Swoim ingresie do Swych diecezjan. Odtąd upłynęło dziesięć lat. Dziś świadkami jesteśmy wszyscy, iż przez wszystek ten czas Arcypasterz nasz ani na jeden włos nie odchylił się od linji przez Siebie wytkniętej, od programu w liście Swym pasterskim powyższemi słowy wypowiedzianego: „Mnie żyć, a dodałbym — działać, jest Chrystus". A więc działanie i działanie, dążenie i dźwiganie za Sobą wszystkich do Chrystusa, praca ustawiczna i wysiłki nadludzkie, aż do heroizmu posunięte. Wierny zapowiedzi Mistrza Swego Najdroższego Jezusa Chrystusa: „Jam jest pasterz dobry, znam bowiem Moje i znają Mię moje", Arcypasterz nasz jako też Pasterz dobry od pierwszej chwili Swojego przybycia do Wilna usiłuje poznawać Swoją nową owczarnię i wszystkim

ułatwiać poznanie Siebie. 8-go września odbył się ingres i powitalne przyjęcie, a nazajutrz, to znaczy 9-go września już od 8-ej godziny rano rozpoczyna Arcypasterz wizytację kanoniczną kościołów parafjalnych i kaplic wszystkich w Wilnie. I odtąd w sposób niezmordowany, a przez wszystkich podziwiany, nie późniąc się do każdej zapowiedzianej czynności ani na jedną minutę, Arcypasterz spędza każdy dzień od wczesnego rana do późnego wieczora.

O wpół do szóstej, najdalej o 6-tej rano, już w Katedrze, czy potem w kościele św. Jana codzień, chyba jest poza Wilnem, w konfesjonale słucha spowiedzi chcących pojednać się z Bogiem, potem u Siebie załatwia sprawy diecezjalne i o każdej porze przyjmuje interesantów; dla wszystkich wtedy wstęp do Niego otwarty. Od wczesnej zaś wiosny do późnej jesieni wizytuje parafje i wszystkie kościoły: aż po trzykroć zdążył Arcypasterz w ciągu tych dziesięciu lat zwiedzić wszystkie parafje i filje archidiecezji całej; przeorał On wzdłuż i wszerz rozległy teren archidiecezji naszej, jako Pasterz Dobry i Siewca niezmordowany Słowa Bożego, potem Swoim zrosił najdalszy i najuboższy zakątek diecezji całej, ręką Swoją pasterską dotknął On każdej bolączki życia naszego i rodzinnego, i społecznego, i narodowego. Z całym chyba spokojem powtórzyć dziś może Arcypasterz słowa Zbawiciela Najdroższego: „Znam Moje, i znają Mię moje". Parafje, filje, placówki misyjne, zgromadzenia zakonne, męskie i żeńskie, habitowe i ukryte, zakłady wszystkie dobroczynne, szkoły wyższe, średnie i niższe, uczelnie akademickie i zawodowe, internaty młodzieży i przedszkola drobiazgu naszego anielskiego, schroniska starców i ubogich, wreszcie szpitale i więzienia nawet — wszystko to miało nieraz u siebie Arcypasterza swego, głos Jego słyszało, do Niego przemawiać mogło i rękę Jego arcypasterską ucałować, z Jego ust słowa nauki, pociechy, ukojenia, zachęty ku wielkiemu swojemu zadowoleniu słyszało. W najdalszych zakątkach diecezji wiejski pastuszek, opuszczona najuboższa sierota, zbolała i nadłamana każda dusza zdążyła poznać Swojego Ks. Arcybiskupa, jako najlepszego Ojca, najpewniejszego Lekarza, najtroskliwszego Pasterza. „Znam Moje, i znają Mię moje". A ile wsparć materjalnych doznała z Jego hojnej ręki młodzież wszelka, jeden tylko Bóg wie. I każda dziedzina życia religijnego naszej Archidiecezji była droga Jego żarliwemu Sercu i bliska Jego Arcypasterskiej pieczołowitości.

W myśl zaleceń Ojca św. organizuje Arcypasterz i rozbudo-

wuje Akcję Katolicką; przy każdej wizytacji osobiście wnika w najdrobniejsze szczegóły tego dzieła opatrznościowego, Swemi uwagami pewniejszy nadaje sprawie tej kierunek, zachęca, ośmiela, zapala. Jakże zawsze Arcypasterz głęboko brał do serca wszelkie sprawy młodzieży akademickiej, sodalicyjnej, stwarzyszeniowej i Krucjaty Eucharystycznej.

Powodzią straszliwą zagrożona została Bazylika nasza. Troska Arcypasterza nie zna spokoju. Przemyśliwa On wszystko, organizuje akcję ratunkową, z gruntu Bazylikę odnawia, ratuje wiekopomne dzieło.

Głęboko mając na sercu nakaz Apostolski: „W tem jest żywot wieczny, byście poznali Boga Ojca i kogo On posłał, Jezusa Chrystusa“, usiłuje Arcypasterz tchnąć we wszystkie dusze i świeckie, i zakonne, życie łaski Bożej, życie nadprzyrodzone, zapał do wyższej doskonałości. Rok rocznie daje On wielkopostne rekolekcje we wszystkich kościołach parafjalnych w Wilnie, poucza, napomina, nawołuje, na duchu i umyśle pragnie wszystko w Chrystusie Panu odnowić i codzień aż do późnej nocy wraz z innymi kapłanami słucha spowiedzi licznych rekolektantów.

A ileż wkłada troski arcypasterskiej w należyte wychowanie przyszłych kapłanów! Często w tym celu odwiedza Seminarjum Duchowne, bywa na wykładach i egzaminach, każe referować Sobie o wszystkich objawach życia Seminaryjnego, każdego nawet alumna osobiście stara się dobrze poznać.

To są plony zaledwie pobieżnie dotkniętej niezmordowanej pracy naszego Najdroższego Arcypasterza w przeciągu ubiegłych 10-ciu lat!

To też słusznie pośpieszyły dziś niezliczone tłumy z najdalszych punktów archidiecezji, by wziąć udział we wspaniałej tej jubileuszowej uroczystości.

Obchodząc 10-ciu letnią rocznicę tak bardzo znojnej pracy naszego Najdroższego Arcypasterza, co Mu w darze dziś złożyć mamy?

Najdostojniejszy i Najdroższy Arcypasterzu, dziś z całą Archidiecezją naszą składamy do stóp Twoich uczucia najwyższego synowskiego hołdu; składamy Ci ze łzami wzruszonych i rozrzewnionych serc naszych uczucia gorącej wdzięczności za Twe serce Ojcowskie dla wszystkich, za Twe poświęcenie do wyniszczenia Siebie dla chwały Bożej i dla zbawienia dusz naszych; składamy Ci uczucia najgorętszych życzeń, byś długie, długie lata w zdrowiu czerstwem nami rządził i kierował i w tej

intencji gorące dziś z całą Archidiecezją zanosimy modły; wreszcie składamy Ci dziś najuroczystsze przyrzeczenia wiernego i kornego stosowania się do Twych Arcypasterskich zarządzeń, by pod Twojem przewodnictwem i pod Opieką Matki Najświętszej Ostrobramskiej w całej Archidiecezji naszej rosło i kwitło Królestwo Chrystusowe, by dzieje Twoich rządów, Arcypasterzu Najdroższy, złotemi zgłoskami zapisane zostały w Królestwie niebieskiem i wymownem były stwierdzeniem, że Chrystus w Archidiecezji Wileńskiej żyje, że Chrystus we wszystkich domach i rodzinach króluje, że Chrystus wszystkim umysłom rozkazuje.

O Marjo Ostrobramska, Matko miłosierdzia, módl się za nami. Amen.

## WRAŻENIA Z ZESZŁOROCZNEGO KURSU DUSZPASTERSKIEGO.

Zeszłoroczny kurs duszpasterski Archidiecezji Wileńskiej miał się odbyć w ramach Dekretu św. Kongr. Soboru o nauczaniu katechizmowem z dnia 2 stycznia 1935 r. Wstępny referat księdza kanonika Żebrowskiego, jako doskonały komentarz wspomnianego Dekretu, najwyraźniej zdawał się zapowiadać, iż na treść kursu złożą się referaty o katechizacji, jako najdzielniejszym i niezawodnym środku uświadomienia religijnego. Drugi zkolei referat księdza dra Bobicza na temat *Organizacja dzieła katechizacji w parafji* w zupełności potwierdzał to przypuszczenie; jeśli jeszcze dodamy referat księdza profesora Sopoćki o treści zbliżonej do dwóch poprzednich, to będziemy mieli wszystko, co nam kurs dał o katechizacji, czyli prawie nic. A spodziewaliśmy się posłyszeć na ten temat znacznie więcej, bo i o metodach rozmaitych i o katechizacji stanowej i o katechizacji okolicznościowej i o tejże dla konwertytów, dla dorosłych, dla dzieci i t. d. i t. d. A o trudnościach i przeszkodach, napotykanych w przeprowadzaniu tej świętej orki, czyż nie warto było cokolwiek powiedzieć?

Niestety, nic o tem wszystkiem nie posłyszeliśmy, bo nic o tem nie mówiono. Referaty bowiem inne, z wyjątkiem wspomnianych, skądinąd bardzo zajmujące i niektóre gruntownie opracowane, lecz z głównem założeniem kursu mało albo i zgoła nic wspólnego nie mające, robiły wrażenie przemycanych przy nadarzającej się okazji przez referentów „swoich“ towarów. Stąd pomimowoli cisnęło się do głowy przypuszczenie, iż nie program

decydował o treści referatów, lecz odwrotnie, zgłoszone referaty zrodziły taki, a nie inny program zeszłorocznego kursu duszpasterskiego.

Nie wchodząc w szczegółową ocenę kursu, ogólnie trzeba zaznaczyć, iż cel jego główny, jeśli on był w programie przewidziany, został chybiony. Kurtuazyjne uznanie ze strony Gości z pewnością nie przyczyniło się do podniesienia wartości kursu. Nie podniosło tejże wartości niezgrabne ratowanie sytuacji przez Przewodniczącego, który powodzenie kursu uzależniał od uwagi słuchaczy; na zarzut bowiem jednego z uczestników, że kurs chybił swego celu, ponieważ większość referatów była non ad rem tenże przewodniczący, rozprawiając się mniej niż niezgrabnie z zarzutem, powiedział: „Kto uważnie słuchał referatów, temu kurs się udał, a kto nie słuchał, temu się nie udał", czyli przy postawionym zarzucie, miało to oznaczać: kto był uważnym przy wygłaszanych referatch, ten słyszał mówiącego o katechizacji; kto zaś na referatach był roztargniony, ten słyszał tylko o teatrze, o kinie i t. p.

Krótko mówiąc, zeszłoroczny kurs duszpasterski nam się nie udał; a szkoda wielka, bo może na dłuższy szereg lat została utracona okazja spotkania się z tematem „o katechizacji", która jest najważniejszym odcinkiem pracy duszpasterskiej, a niestety w czasach powojennych mocno zaniedbanej. Stolica Apostolska to spostrzegła, stąd Dekret Kongr. Soboru. Ale na pociechę naszą trzeba skonstatować fakt, że nie przestaliśmy nigdy sentire cum Ecclesia; potrzebę bowiem i doniosłość katechizacji podświadomie zawsze odczuwaliśmy. Na dowód tego wystarczy przypomnieć sobie obrazek z naszego zaprzeszłorocznego kursu duszpasterskiego: gdy ks. Rodziewicz, weteran i doświadczony pracownik na niwie Chrystusowej, zabrawszy głos w pewnej dyskusji, odezwał się: „według mnie, najważniejszą pracą w dzisiejszych czasach jest nauczanie katechizmu", gorące oklaski całej sali świadczyły o naszej w tym przedmiocie jednomyślności z Czcigodnym Weteranem. Zresztą, temat wyznaczony na ostatni kurs duszpasterski jest również dowodem, że nauczanie katechizmowe w Archidiecezji naszej jest należycie rozumiane i doceniane. Mieliśmy nawet szczere chęci zdobyć na kursie jeszcze większy zasób praktycznej wiedzy w nauczaniu katechizmowem; lecz trochę nam się nie udało; a mogło wszystko się udać i zawsze kurs duszpasterski się uda, jeśli organizatorzy jego zawczasu do niego się przygotują; jeśli program kursu będzie opracowany

w swoim czasie przez powołany specjalnie ad hoc komitet; wreszcie, jeśli zespół prelegentów będzie odpowiednio dobrany.

Należy przypuszczać, że przy organizowaniu tegorocznego kursu powyższe rozważania będą uwzględnione.

*X. S. S.*

## ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Po wydaniu w roku 1935 w przekładzie z języków oryginalnych i z własnym komentarzem *Proroctwa Jeremjasza, Lamentacji i księgi Barucha* (duża ósemka, str. X — 390), w roku 1936 odniosłem się do Przewielebnego Duchowieństwa z zaproszeniem do przedpłaty na *Księgę Psalmów*, przekład z oryginału hebrajskiego z komentarzem (str. IX — 560). Dzięki łaskawemu poparciu zdołałem wydać *Księgę Psalmów*, której już tylko niewielka liczba egzemplarzy pozostała na składzie. W tym roku pragnąłbym przystąpić do druku **Pięcioksięgu Mojżeszowego** w przekładzie z oryginału hebrajskiego wraz z komentarzem. Ze względu na podstawowe zagadnienia, zwłaszcza z dziedziny religijnej, komentarz, aczkolwiek treściwy i zwięzły, musi być dość obszerny, dlatego też dzieło obejmuje nie mniej, jak 800 stron ścisłego druku. Nie mogąc ponosić wysokich kosztów wydawniczych bez upewnienia się o sprzedaży choć $^1/_4$ nakładu, ośmielam się zwrócić na razie tylko z zapytaniem pod adresem Czcigodnych Księży, czyby nie reflektowali na nabycie wzmiankowanego dzieła? **Pięcioksiąg Mojżeszowy** w nowej szacie naukowej jest niezbędny, zwłaszcza dla księży prefektów. Takim tematom, jak stworzenie świata, człowieka, upadek, potop, rozejście się narodów, różnorodność języków i t. d. są poświęcone obszerne rozprawy. Pozwalam sobie przedłożyć prośbę o łaskawe powiadomienie mnie odkrytką, z podaniem dokładnego adresu i z zaznaczeniem, że chcę nabyć jeden czy więcej egzemplarzy. Jeżeli otrzymam przynajmniej 250 (dwieście pięćdziesiąt) zgłoszeń, będę mógł odrazu przystąpić do druku. Dla Szanownych Prenumeratorów będę się starał ustalić cenę nie wyższą ponad 10.— zł. wraz z przesyłką pocztową. Nazwiska zamawiających pragnąłbym wydrukować przy końcu tomu, jak to uczyniłem przy wydaniu Psalmów; dlatego też ośmielam się prosić o dokładne podanie imienia, nawiska, godności (tytuły) i przynależności do diecezji — to ostatnie, gdy chodzi o Osoby, należące do stanu duchownego. Przy niewielkiej liczbie nakładu, cena powyższa jest obliczona

tylko na pokrycie kosztów papieru i druku. O ilebym przed upływem października r. b. mógł uzyskać żądaną liczbę prenumeratorów, przystąpiłbym niebawem do druku, aby dzieło mogło być gotowe w lutym 1937 r.

Cena *Proroctwa Jeremjasza, Lamentacji i księgi Barucha* wynosi 6 zł. Cena *Księgi Psalmów* — 8 zł. O ile kto zamawia razem obydwie książki u autora, cena wraz z przesyłką 11 zł.

*Ks. Józef Kruszyński.*

Lublin, Uniwersytet Katolicki.

# V KURS DUSZPASTERSKI

w WILNIE odbędzie się w połowie listopada. Dokładny termin i rozkład będzie podany w następnym numerze „Wiad. Archid.".

*Zarząd T-wa „Unitas".*

## Z ŻYCIA ARCHIDIECEZJI.

**Inauguracja w Chrześcijańskim Uniwersytecie Robotniczym w Wilnie.** — W niedzielę 27 ub. m. w sali domu Chrześcijańsko-Ludowego przy ul. Metropolitalnej 1 odbyła się, w obecności blisko 400 osób, uroczystość rozpoczęcia roku szkolnego w Chrześcijańskim Uniwersytecie Robotniczym. Przemówienia wygłosili p. p. Sylwester Gołos, prof. Iwaszkiewiczowa oraz Ostrowski, stwierdzając że Ch. U. R. będzie bronił zasad Wiary i Kościoła katolickiego.

## STOLICA APOSTOLSKA.

**„Osservatore Romano" w 40-lecie „Quo Vadis".** — W związku z 40-leciem napisania „Quo Vadis" ukazał się w „Osservatore Romano" artykuł Leonarda Kociemskiego o tej tak popularnej w całym świecie popularnej w całym świecie powieści. Autor zwraca m. in. uwagę na fakt, że Ojciec św. cytował ją w ostatniem swem przemówieniu do dziennikarzy katolickich.

## Z NIWY KOŚCIELNEJ I DUSZPASTERSKIEJ.

### *W KRAJU*

**Konsekracja J. E. Ks. Biskupa Zimniaka.** — Konsekracja Biskupa Nominata Ks. A. Zimniaka odbędzie się w niedzielę dnia 18 października r. b. w Częstochowie. W tej chwili Ks. Biskup Zimniak przebywa w Rzymie i był także w Castelgandolfo, by złożyć hołd Ojcu św.

**Smutna statystyka.** (Polacy więcej piją — mniej pracują). — Według

najnowszej statystyki monopolów państwowych w Polsce wzrost spożycia m. in. wykazuje spirytus, którego dla celów konsumpcyjnych sprzedano w okresie kwiecień—sierpień r. b. 13.341.000 litrów wobec 12.125.000 litrów w analogicznym okresie roku ubiegłego. Oznacza to wzrost spożycia spirytusu o 10 procent.

Jeżeli się weźmie pod uwagę, że „gorzałka“ jest zazwyczaj przedmiotem spożycia zbiorowego i to najczęściej w „dobrej kompanji“ — to możemy wyciągnąć ciekawy wniosek, że nasi rodacy, pomimo ciężkich czasów, bezrobocia i wielu innych kłopotów, wychylają beztrosko coraz większe dozy „monopolki“ — a może właśnie nadmierna troska to sprawia, może odbywa się tu tak zwane „zalewanie robaka“?

W każdym razie w tych samych czasach — jak znowu ściśle stwierdzają cyfry—Polacy coraz mniej pracują i produkują. Niedawno pionier odlewnictwa w Polsce inż. K. Gierdziejewski, zapytany przez reportera prasowego: „Jak się przedstawia produkcja odlewnicza w r. 1935“? — odpowiedział: „Osiągnęła w żeliwie 110.000 tonn, a w zakresie staliwa 12.500 tonn — czyli o połowę mniej niż w r. 1929. A obecnie w drugiej połowie r. 1936 wskaźnik produkcji w odlewnictwie jest jeszcze mniejszy. W innych podstawowych dziedzinach produkcji przemysłowej — to samo. Andrzej Wierzbicki na konferencji w Min. Skarbu dn. 16 września r. b. stwierdził, że potencjał zdolności wytwórczej górnictwa i hutnictwa spadł w ostatnich czasach o 80 procent.

Przytaczając te fakty, nie będziemy tu rozwodzili się nad zgubnemi skutkami pijaństwa. Nie będziemy mówili o przyczynach spadku produkcji i wzrostu bezrobocia. Chcemy tu jedynie podkreślić moment psychologiczny i moralny, związany z tą smutną statystyką. Chcemy mianowicie zaznaczyć, dlaczego fakt, potwierdzony cyframi, że w ostatnich czasach ludność Polski więcej pije gorzałki, a mniej pracuje—w naszych zwłaszcza czasach przełomowych dla przyszłości narodu—może się okazać w dalszych skutkach bardzo groźny.

To, że ludzie w Polsce mniej pracują, nie dowodzi bynajmniej, że nie chcą pracować, ale najczęściej znaczy to, że nie mogą znaleźć pracy, która jest tak organizowana, że jej coraz więcej brak i że ludzie zaczynają już uważać pracę nie za ciężar, jak dawniej, ale za przywilej.

W każdym razie cyfry, które są nieraz największą sensacją, w tym wypadku doprowadzają do następujących wniosków: ludność u nas coraz więcej zatruwa się alkoholem, monopol się raduje, że następuje wzrost wpływów skarbowych; ale jednocześnie ta sama ludność przez nadmierne pijaństwo biednieje, traci siły i staje się coraz mniej zdolna do zasilenia wpływów skarbowych. Słowem — błędne koło.

A drugi wniosek — to fakt, że w czasach, gdy o przyszłych losach narodów europejskich będzie przedewszystkiem decydowała ich tężyzna fizyczna i duchowa — „zalewanie robaka“ lub przepijanie często w dobrej kompanji musi wywołać opłakane dla państwa polskiego skutki. Tak mówi logika i doświadczenie, zaczerpnięte z dziejów tych wszystkich narodów, które w okresie przełomowym jak obecny, rozluźniały swą zbiorową wolę w namiętnościach, nałogach, w tępej rezegnacji lub lekkomyślnej beztrosce.

Jeżeli chcemy budować Polskę mocarstwową, musimy przedtem stać się mocarzami we własnem indywidualnem i zbiorowem życiu, musimy np. mniej pić, a więcej pracować!

## *ZAGRANICĄ*

**Konflikty w prawosławnej cerkwi rosyjskiej.** — Śmierć metropolity Antonjusza w Karlowcach w Jugosławji — pisze znany uczony prof. Adolf Keller z Genewy w artykule umieszczonym w „Deutsche Allgemeine Zeitung“ (19. IX. Nr. 441) — ponownie zwraca uwagę na wewnętrzne konflikty, trapiące prawosławną cerkiew rosyjską obok prześladowań zewnętrznych, doświadczanych ze strony reżymu sowieckiego. Cerkiew rosyjska coprawda nigdy nie stanowiła jedności i mimo nacisku władz państwowych, zawsze istniał w niej jakiś tajny lub otwarty „raskoł“ t. j. rozłam wewnętrzny. Stan ten jednak z całą wyrazistością okazał się, gdy sowiety rozbiły kościoły. Rząd sowiecki popierał ten wewnętrzny rozłam, a powstanie „Żywej cerkwi“ i innych podobnych miało przyczynić się do jeszcze większego osłabienia jedności kościelnej. Coprawda, „Żywa cerkiew“ wcześniej się załamała od cerkwi męczenników, która częściowo skryła się zagranicę, częściowo zeszła do podziemi, by wieść żywot w ukryciu. Rzeczą tragiczną jest, że niszczycielskim tendencjom komunizmu prawosławna cerkiew rosyjska nie mogła przeciwstawić jednolitego wewnętrznego frontu duchowego.

Na emigracji ortodoksyjno-konserwatywny kierunek w cerkwi rosyjskiej reprezentował zmarły przed kilku tygodniami w Karlowcach metropolita Antonjusz. Jako w pewnym stopniu sukcesor dawnej władzy świeckiej cerkwi rosyjskiej, pragnął on utrzymać wśród współwyznawców jedność duchową i kanoniczną. Jednak obok zjawiły się inne współzawodniczące grupy, przedewszystkiem stronnicy przebywającego w Paryżu metropolity Eulogjusza, który prawa swe wywodzi od metropolity Tychona i szuka opieki w patrjarchacie konstantynopolitańskim. Pogodzić oba obozy usiłował patrjarcha jugosławiański Barnaba, tyle jednak tylko zdołał osiągnąć, że doprowadził do pewnej osobistej zgody między przywódcami, nie udało się mu natomiast usunąć nieporozumienia w sprawach kanonicznych, którym kres położyłby może dopiero sobór powszechny. Wielkie nadzieje pokładają przy tem niektórzy w następcy Antonjusza, biskupie Anastazym z Jerozolimy.

Oprócz tych konfliktów natury kanonicznej i organizacyjnej istnieją atoli jeszcze spory poważniejsze, bo teologiczne. Obecnie wyrażają się one przedewszystkiem w polemice między dzisiejszym reprezentantem cerkwi w Moskwie a wybitnym teologiem Bułgakowem z Paryża, kierownikiem tamtejszej rosyjskiej prawosławnej akademji. Metropolita moskiewski oskarża Bułgakowa o herezję wskutek głoszonej przez niego „sophiologji“ — nauki o mądrości Bożej. Oskarżenie to Bułgakow jak najenergiczniej odrzuca, a w obronie jego staje również znany filozof religij Bierdiajew.

Drukowano za zezwoleniem J. E. Księdza Arcybiskupa - Metropolity.

Wydawca: KURJA METROPOLITALNA WILEŃSKA.
Redaktor: KS. JÓZEF PONIATOWSKI.

Drukarnia Archidiecezjalna w Wilnie

## KURS GOSPODARCZO-SPOŁECZNY

DLA DUCHOWIEŃSTWA

(na tle encyklik „Rerum Novarum" i „Quadragesimo Anno") odbędzie się w Poznaniu w dniach od 17 do 19 listopada b. r. Bliższych informacyj udziela Związek Kapłanów „Unitas", Poznań, Al. Marcinkowskiego 22, III.